Nr. 288. Dnia 17 października. Środa. Dnia 5 (17) października 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Wiktora Biskupa.
Czwart.: Łukasza Ewangiel.
Piątek: Piotra z Alkantary.
Sobota: Przen. św. Wojciecha.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 26.
Zachód " " 5 " 5.
Długość dnia godzin. . . . 10 " 39.
Ubyło " " 6 " 4.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 43 w.
Zachód " " 3 " 20 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 11.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R.

Niedziela: Jana Kantego.
Poniedz.: Korduli Panny.
Wtorek: Jana Kapistrana W.
Środa: Rafała Archanioła.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Żytisławy, jutro Bratumiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomicznego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa nasion. (Gmach Muzeum przemysłu i handlu na Krak.-Przedm.— od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncerta: Mniejszy koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Stary jegomość" i „Gizella", jutro „Stradella"; — Rozmaitości: dziś „Dwie damy", jutro „Dwie damy"; — Nowy: dziś „Król powiedział", jutro „Frizetta" i „Krawiec damski". ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Z sali obrad.

Zapowiedziane na wczoraj w Towarzystwie przemysłu i handlu posiedzenie w przedmiocie wystawy paryskiej odbyło się o godzinie 8-ej wieczorem, z udziałem około 30-tu osób.

Rozprawami kierował sekretarz Towarzystwa, inż. Edmund Diehl.

Otwierając posiedzenie p. D. zakomunikował na wstępie, iż komisja petersburska, przez rząd koncesjonowana, za której pośrednictwem deklaracje i okazy mają być przesyłane, ostatecznie obniżyła ceny: do 70 rs. za metr kwadratowy i do 115 rs. za metr kwadr. z udziałem w witrynie.

Jesteśmy więc na drodze do obniżki olbrzymich poprzednio kosztów; czy wspomniana wyżej redukcja będzie stanowczą—nie wiadomo. Podobno jednakże—tak...

Zresztą, niebawem się o tem przekonamy, szłyszeliśmy bowiem wczoraj, iż w tych dniach ma przyjechać jeden z trzech właścicieli biura petersburskiego p. Andrejew, celem porozumienia się z tutejszymi domniemanymi wystawcami.

Dyskusję—wyłącznie prawie co do kosztów przewozu, dostawy i td.—zawiązali pp. Maksymiljan Rajchman i Luxenburg, ostatni—upoważniony przez biuro ajent transportowy wystawy na Warszawę.

Przemówienia te jednak nie doprowadziły do rezultatu, to też p. Diehl przypomniał obecnym cel zgromadzenia: wybór członków reprezentantów, mających utworzyć pożądany przez biuro petersburskie komitet warszawski.

Tu głosy rozbijały się: jedni żądali wyboru wprost przedstawicieli, inni usilnie prosili o dalszą reprezentację p. Diehla, jeszcze inni stawiali wniosek, iżby wybrać delegację z mandatem do sformowania komisji.

Ostatnie zdanie przeważyło i do owej delegacji zaproszeni zostali pp. Feist, Troetzer, Seidler i Surowicz.

Delegaci zbiorą się jutro w lokalu Towarzystwa o godz. 6-ej po południu i sformują listę osób, które należałoby zaprosić do komisji.

Wczoraj jako kandydatów do tej listy wymieniano najczęściej i najchętniej pp. Konstantego Rudzkiego, Ludwika Szwedego, Aleksandra Temlera i Aleksandra Feista.

Po sformowaniu komisji powierzonem jej będzie reprezentowanie tutejszych przemysłowców i dalsze porozumiewanie się z biurem petersburskiem.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 9 i pół wieczorem.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ogólne zebrania w radzie państwa rozpoczną się, według doniesienia dzienników petersburskich, w d. 29-ym b. m.

= *Now. wr.* donosi, iż p. minister dóbr państwa zwrócił się do rady państwa z projektem utworzenia przy stowarzyszeniach rolniczych i ogrodniczych stacyj meteorologicznych.

= Z nowej ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego wynikły już, jak donosi *Słowo*, dwa doniosłe postanowienia dyrekcji głównej tegoż Towarzystwa. Dla obostrzenia środków egzekucyjnych prawo z r. 1869 postanowiło, aby dobra, które zaległy w opłacie raty więcej niż przez miesięcy dwa, były w ciągu miesiąca trzeciego ogłoszone jako zajęte na sprzedaż. W skutek przepisu tego formowane były co pół roku (w marcu i wrześniu) długie listy dóbr, jakoby przeznaczonych na sprzedaż za zaległości w opłatach. Listy te, ogłaszane w pismach publicznych, obejmowały nieraz więcej niż po 3000 dóbr i za każdym razem wywoływały, zwłaszcza w prasie, z biegiem spraw Towarzystwa nieobznajmionej, biadania na temat upadku rolnictwa, własności ziemskiej i tp. Biadania te nie mało szkodziły kredytowi ziemian wogóle, a owo ogłaszanie o zaległości po upływie dwu miesięcy od terminu, w którym rata miała być zapłaconą, szkodziło znów kredytowi ziemian pojedynczych. Z drugiej strony jak doświadczenie wieloletnie pouczyło, środek ten Towarzystwu żadnych nie przyniósł korzyści, bo też właściwie żadnym środkiem egzekucyjnym nie był. Słusznie też pominięto go w nowej ustawie, a dyrekcja główna postanowiła nie stosować go już w bieżącem półroczu. Druga decyzja rzeczonej dyrekcji dotyczy zmiany co do wysokości kar, pobieranych od stowarzyszenia zalegających w opłacie rat. Według dotychczas obowiązującego przepisu, za pierwszy miesiąc dopuszczonej zaległości w opłacie raty kara wynosiła $\frac{1}{2}$%; następnie do czasu zapisania w hypotece ostrzeżenia o wystawieniu dóbr na sprzedaż (następowało to w ciągu szóstego miesiąca) kara wynosiła 1% za każdy miesiąc. Otóż według nowej ustawy, kara będzie pobieraną w wysokości $\frac{1}{2}$ procent miesięcznie przez cały czas zaległości. Przepis ten dyrekcja główna postanowiła wpro-

---

19)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚC WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

V.

Doktór, siedząc wśród gałęzi cienistego kasztana i przypatrując się uroczemu obrazowi wewnątrz salonu, przypomniał sobie ważniejsze szczegóły z ich życia, bo na jedne sam patrzył, drugie znał z opowiadania przyjaciela. Hrabia, zaprzyjaźniony z nim od wczesnej młodości, zwierzał się przed nim z wszelkich tajemnic, gdyż, jak sam mawiał, poczytywał go nietylko za lekarza swego ciała, lecz także swojej duszy. Dr. Henryk był doświadczony, w sądzie ostrożny, w radach przezorny, a chociaż niekiedy przesadzał w rubaszności, hrabia chętnie mu to przebaczał, ponieważ wiedział, że jest to u niego rodzajem szyku, którym lubi się popisywać.

Hrabina, krótko z mężem pomówiwszy, zaczęła znów grać, potem śpiewać. Doktór posunął się na gałęzi, żeby być bliżej okna i lepiej słyszeć. Oczy jego, w kryształową szybę wlepione, świeciły wśród ciemności blaskiem fosforocznym. A może było to tylko światło księżyca, które, przedzierając gałęzie i liście, padało na jego źrenice roziskrzone. Słuchał, oddech tamował i od obrazu pięknego nie mógł wzroku oderwać. Dopiero gdy w salonie wszystko ucichło, zsunął się z gałęzi i pod drzewem stanął.

Po co się tam drapał, czego szukał, czemu nie poszedł prosto do dworu? Przecież wczoraj przyjść obiecał. Zawstydził się i zarumienił, choć ciemno było wokoło i nikt go nie widział. I jak żak, gdy co zbroi, najpierw myśli o ucieczce, tak i on cichaczem wymknął się z ogrodu, aby tą samą drogą, którą przyszedł, do miasta powrócić. Choć nic złego nie zrobił, bał się, żeby go nie schwytano na gorącym uczynku.

Zamiar mu się nie udał. Ledwie kilka kroków postąpił, ujrzał Szałaską, nadchodzącą od oficyn.

— A! pan konsyljarz!—zawołała uradowana.—Jak to dobrze, że pan choć teraz przyszedł. Pan hrabia pytał już kilka razy, czyśmy gdzie pana konsyljarza nie widzieli. Hej, Jasiek, poświeć tam!

— Dziękuję, nie trzeba, przecież księżyc świeci—odpowiedział, na schody wstępując.

— A niech pan konsyljarz w środku schodów uważa, bo tam będzie ślisko. Chłopak kredensowy stłukł dziś karafkę z wodą w tem miejscu. Gdyby tak na mnie przyszło, byłabym mu pewnie uszy oberwała, ale kamerdyner to pan, więc mu się nie chciało fatygować. Jak tak dalej pójdzie, to te chłopczyska niezdary wkrótce cały dom rozniosą.

Klucznica dalej mówiła, ale doktór jej nie słyszał, bo już wszedł do dworu.

W salonie, gdy miły gość się pojawił, zrobiło się głośno. Widywali go codzień, a mimo to witali zawsze z równą radością. Doktór hrabinę w rękę pocałował, gospodarza uściskał. W ruchach jego widać było poufałość, wszelako nie tę rubaszną, która się sama narzuca, ale tę uprzejmą, której przywykliśmy szukać u osób nam życzliwych.

— Jak to dobrze, konsyljarzu, żeś dziś o nas nie zapomniał—hrabina, witając go, pierwsza przemówiła. Gustaw zaczynał się już nudzić...

— Bo pani hrabina śpiewać przestała — doktór szybko dokończył.

— Nie dlatego, lecz że ciebie, konsyljarzu, nie było.

— Istotnie, nie mogłem się domyśleć, coby cię zatrzymywało—dorzucił hrabia.

— Szedłem pieszo, bo mi koń zakulał.

—Trzeba mi było dać znać, byłbym po ciebie przysłał.

Nie było na to czasu, gdyż do samego wieczora byłem zajęty w szpitalu. Rad nie rad, musiałem dziś jednemu pacjentowi odjąć nogę powyżej kolana.

— Ach! to okropne!—zawołała hrabina.

— Nie tyle okropne, ile nieprzyjemne, jednak powoli człowiek do wszystkiego przywyka. Zresztą, cobyśmy na świecie robili, gdyby nie było chorób i nieszczęśliwych wypadków. Wolno księdzu żyć z kościoła, wolno nam tuczyć się niedolą ludzką.

— Ach! konsyljarzu, jak ty to powiedziałeś!

— Mam przynajmniej odwagę wypowiedzieć zawsze, co myślę, a jeżeli ton mego głosu jest niemiły, czym ja temu winien? Urodziłem się weredykiem i takim umrę. Ale wróćmy do tego, co na pani hrabinie tak niemiłe zrobiło wrażenie. Cóż w tem złego, że żyjemy z niedoli ludzkiej? Czyż dola i niedola, dobre i złe, grzech i cnota, prawda i kłamstwo, w ogóle czyż wobec wszechświata i wieczności wszystko, co w naturze się znajduje, nie jest potrzebne i nie ma wartości równorzędnej? Tylko my, ludzie, sami do niczego niezdolni, a niezmiernie zarozumiali, poklasyfikowaliśmy rozmaite rzeczy i pojęcia, i jedne z nich uważamy za dobre, drugie za złe, gdy przeciwnie wszechświat, Bóg, dla wszystkich ma jednakowe pomieszczenie w swojem łonie ojcowskiem. W jego oczach robak ma taką samą wartość, jak gienjusz ludzki, a zbrodnia tyle, co bohaterstwo.

— Sofisterja twoja, konsyljarzu, zadaleko cię unosi!—przerwała żartobliwie hrabina.—Robak nie wywiera przecież wpływu na bieg żywota ludzkości, gdy tymczasem gienjusz wskazuje jej nowe drogi; co do zbrodni zaś, ta świadczy zawsze o słabości naszego ducha, natomiast bohaterstwo jest najwyższym wyrazem jego siły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wadzić w wykonanie poczynając od 1/13 października r. b.

= Donoszą nam, że przez biura naczelników powiatów: nieszawskiego i włocławskiego, dzierżawcy majoratów zagranicznego pochodzenia, bez względu na narodowość, otrzymali rozporządzenie władz wyższych, aby oddali dzierżawy swoje i wyjechali z kraju w ciągu 4-ch tygodni. Należy jednak wziąć na uwagę, że dzierżawcy ci przyjęli kontraktowo obowiązek utrzymania i uzupełnienia potrzebnych budynków gospodarczych, a zawierając długoletnie kontrakta jeszcze przed wydaniem nowego prawa o cudzoziemcach, włożyli znaczne kapitały w budowle i ameljoracje, licząc, że dopiero z czasem pokryją swoje nakłady. Usunięcie ich nagłe spowodowaćby więc mogło całkowitą ich ruinę, tem więcej, że kontrakta, zawarte już dość dawno, przy wysokich cenach zboża, nie są obecnie bardzo nęcące, aby się na nie zaraz znaleźć mogli reflektanci. Rozkazem tym dotknięci zostali pp.: Jasiński, dzierżawca Ostrowa, w pow. nieszawskim; Wilkans, dzierżawca Brześcia-Kujawskiego, w pow. włocławskim; Felott, dzierżawca Świętosławic, w pow. kolskim. Felelt, dzierżawca Czerniewiczek, Dziardomił i Kępki duchownej, ze względu, że jest jednocześnie właścicielem Czerniewic, odebrał rozporządzenie oddania tylko dzierżawy.

= Do projektu przyszłorocznego budżetu kolei terespolskiej, z rozporządzenia ministerjalnego wprowadzone być mają wiadomości, wykazujące dane o rozległości mieszkań zajmowanych przez urzędników i oficjalistów.

= Roboty regulacyjne na Wiśle pod Warszawą, od strony Saskiej Kępy, będą wkrótce odebrane od przedsiębiorcy przez specjalnie wydelegowaną komisję, składającą się z inżenierów komunikacyj, pod przewodnictwem naczelnika okręgu, rz. r. stanu, inżeniera Kostenieckiego.

= *Warsz. Dniew.* donosi, iż we wsi Ochota, powiatu warszawskiego, zdarzyło się kilka wypadków padnięcia bydła. Z rozporządzenia władzy na miejsce wypadku delegowano weterynarza.

= Z powodu większej ku zimie konsumcji nafty, zwrócono uwagę służbie policyjnej, aby ta dopilnowała obowiązującego przepisu, iż nikomu niewolno zajmować się tak hurtowną, jak detaliczną sprzedażą nafty, ligroiny oraz innych łatwo palnych materjałów, bez pozwolenia p. oberpolicmajstra.

= Jak czytamy w *Warszawskim Dniewniku*, pan oberpolicmajster wydał rozporządzenie, znoszące praktykowany dotychczas zwyczaj utrzymywania rozmaitych handlów drobiazgowych w bramach i sieniach domów. Zakaz ten, mający na celu porządek publiczny i bezpieczeństwo na wypadek pożaru, ma wejść w wykonanie z d. 1-ym stycznia r. 1889-go, ponieważ do tej daty handlujący opłacili patenta.

= *Warsz. dniewn.* zwraca uwagę, że ostatniemi czasy kronika wypadków miejskich w Warszawie zapisuje znaczną liczbę poranień nożami, które zdarzają się zwykle wśród ludności fabrycznej i rzemieślniczej, jako następstwa kłótni po pijanemu w dni świąteczne. Takich krwawych zajść w r. z. było 40, w bieżącym zaś dotąd już zapisano ich o 12% więcej.

= Kancelarja p. oberpolicmajstra warszawskiego komunikuje nam za nr. 276 pod d. 3 (15) b. m., co następuje: „W nrze 274-ym *Kurjera warszawskiego* z d. (21-go września) 3-go b. m., w dziale wiadomości bieżących wydrukowany został artykuł o rzekomo uchwalonych już zmianach w kontroli służących prywatnych, mających polegać na rozszerzeniu praw tejże kontroli w zakresie nadzoru nad kantorami, rekomendującemi służbę i reformy tychże kantorów. Wobec powyższego, oberpolicmajster warszawski uważa za rzecz konieczną wyjaśnić, iż dotąd żadne nowe przepisy w tym przedmiocie nie były wydawane, skutkiem czego artykuł wspomniany nie ma żadnej podstawy."

= W dniu wczorajszym w wydziale IV-ym sądu okręgowego sprzedano przez licytację publiczną kilka nieruchomości. Dwie z pomiędzy nich, a mianowicie oznaczone nrami 1445D i 1402 sprzedano w drodze działów. Pierwsza osiągnęła cenę 8,666 rs., druga 21,010 rs. Za nieruchomość 19AB ofiarowano przeszło 15,000 rs. Wreszcie za osadę we wsi Koło z górą 8,000 rs. Sprzedaż osady fabrycznej na Pelcowiźnie i nieruchomości na Czystem nr. 734A/141A nie doszła do skutku, ponieważ na pierwszą nie zgłosili się licytanci, a co do drugiej subhastujący wierzyciel wniósł podanie o odroczenie sprzedaży.

= Wydział ekonomiczno-administracyjny Towarzystwa dobroczynności na zebraniu wczoraj odbytem zadecydował, ażeby suma 3,000 rs., pochodząca z zapisu Kuryerowa, zahypotekowana na domu nr. 1368, pozostawiona była jeszcze na rok jeden. Upoważniono opiekuna przytułku dziewcząt przy ulicy Czerniakowskiej do spisania kontraktu hypotecznego z właścicielem domu nr. 74 przy ul. Hożej na wynajęty lokal, w którym pomieszczony zostanie przytułek. W końcu zatwierdzono 20 rachunków na sumę 2,090 rs. 38 kop. za dostarczone różne produkta dla zakładów Towarzystwa dobroczynności.

= Przy instytucie głuchoniemych i ociemniałych od dawnych lat istnieje szkoła rzemieślniczo-niedzielna dla głuchoniemych, tak tych, którzy pracują w warsztatach instytutu, jakoteż i dla uczących się rzemiósł u majstrów na mieście. Otóż zarząd instytutu zauważył, iż terminatorzy z miasta, albo bardzo rzadko albo też wcale nie uczęszczają do szkoły. W skutek tego p. dyrektor instytutu odniósł się do p. prezydenta miasta z prośbą o znaglenie majstrów utrzymujących głuchoniemych terminatorów, do regularnego posyłauia ich w niedzielę i święta do szkoły. Lekcje odbywają się od godziny 9 rano do 1 z południa.

= Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny russki przy rządzie związku szwajcarskiego w Bernie, p. Hamburger, w przejeździe do Petersburga zatrzymał się w Warszawie i stanął w hotelu Brylowskim.

= Z prasy.

Wydawnictwo *Tygodnika powszechnego* zostało zawieszone.

Wydawca myśli podobno o nowych eksperymentach gwoli urozmaicenia pisma...

= Koncert.

Afisze na koncert niedzielny, urządzany przez Noskowskiego na dochód kościoła św. Marcina, będą gotowe i rozlepione jeszcze dzisiaj.

Programy zaś sprzedawane będą przy wejściu do sal redutowych.

Pogłoski o zamierzonym w nadchodzący piątek koncercie Klengla zapewne okażą się przedwczesne, wobec bowiem uroczystości niedzielnej, profesor lipski nie będzie chyba ryzykował wieczoru...

Koncert na kościół odbędzie się nieodwołalnie d. 21-go b. m. o godz. 1-ej z południa.

= Konkurs.

W Paryżu ogłoszono nagrodę 4,000 franków za najlepszą kompozycję fortepianową.

O nagrodę, przeznaczoną z funduszów Karola Volenten, mogą się ubiegać muzycy, bez różnicy pochodzenia.

Zapewne do turnieju staną i nasi kompozytorowie...

= **Ze sztuki.**

* Do salonu Krywulta nadesłali obrazy: M. Dulębianka „Studjum kobiety", A. Goliński akwarelle: „Starzec", „Dziewczyna" i „Po burzy".

W ostatnim czasie na tejże wystawie zakupiono dość znaczną liczbę prac, między innemi: „Po balu" Żmurki, akwarellę Fałata p. t. „Warszawianka", oraz z wystawy rysunków *Kurjera Warszawskiego* utwory Siemiradzkiego, Zarębskiego, Fałata, Rosena, Wywiórskiego i innych.

Kolekcja rysunków *Kurjera* już tylko przez krótki czas w salonie znajdować się będzie.

* Bawiący w Warszawie artysta malarz Józef Chełmoński nadesłał na wystawę sztuk pięknych sześć obrazków.

Spotykamy tu również świeżo nadesłane M. Kotarbińskiego „Rzymiankę", C. B. Jankowskiego „Z przyjacielem", oraz J. Kausika „Portret".

= Towarzystwo farmaceutyczne.

Do ostatniego numeru *Wiadomości farmaceutycznych* dołączono sprawozdanie z czynności Towarzystwa farmaceutycznego i kasy wsparcia za rok 1887-my.

Z obszernych danych o rzeczach Towarzystwa, wyłuszczonych w sprawozdaniu bardzo szczegółowo, wyjmujemy następujące: członków czynnych liczy Towarzystwo 43, honorowych 94; bilans wykazuje w dochodzie rs. 2,655 w rozchodzie rs. 1,913; bibljoteka liczyła 2,988 tomów; zbiory Towarzystwa w 13 specjalnych działach obejmują 26,357 okazów.

= Wystawa przemysłowa.

W dalszym ciągu nadesłali deklaracje na przyszłą wystawę przemysłową: Walenty Dubeltowicz i syn z Warszawy na wyroby laubzegowe, Adolf Stückgold z Warszawy na wyroby laubzegowe, Paulina Jarnicka z Warszawy na meble rzeźbione, Józefa Bieżyńska z Kielc na ekran, Adolf Haensel z Warszawy na drzwiczki hermetyczne, kominki, kuchnie itd., Edward Dmowski z Warszawy na model aparatu do wyrobu wód mineralnych, Józef Gołębiowski z Warszawy na zegar starożytny angielski z mechanizmem, przerobionym podług dzisiejszych wymagań zegarmistrzowskich, w nowej dorobionej szafie z bronzami, Julján Weissblum z Warszawy na wagi apteczne, termometry i maszyny indukcyjne, Antoni hr. Mycielski z Warszawy na kierznię do masła własnego pomysłu, August Szulc i L. Szuller z Warszawy na wyroby stalowe galanteryjne, Ludwik Skubiński z Radomia na wentylator własnego pomysłu, Jadwiga Milicz z Warszawy na porcelanę malowaną, Halina Kurnatowska z Warszawy na porcelanę malowaną, Eli z Warszawy na heljominjatury, Karol Freund z Warszawy na zabawki dziecinne, Arnold Szwarckopf z Moskwy na zabawki dziecinne, Makatis i Korzuchowski z Warszawy na wyroby blaszane, Arnold Fiebiger z Kalisza na fortepian konstrukcji dotychczas nieznanej oraz kilka pianin.

Nadto zgłosiło się kilku grawerów z bardzo ładnemi wyrobami artystycznemi.

Zarząd Muzeum za naszem pośrednictwem upraszа pp. przemysłowców o zwrócenie pobranych deklaracyj na przyszłą wystawę najpóźniej w dniu jutrzejszym, a to celem ugrupowania okazów i dopełnienia odpowiedniego układu miejsca.

Okazy, których wystawienie będzie wymagało pewnych prac przygotowawczych, mogą być ustawiane już w końcu tego tygodnia.

= Sklep spożywczy.

W ubiegłą sobotę, cicho, bez szumnych zapowiedzi otworzono sklep spożywczy dla pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej.

Jak dalece sklep ten był potrzebny, wymowny dowód stanowi fakt, że jakkolwiek prawie nikt jeszcze na pewno o otwarciu sklepu nie wiedział, jednakże pierwszego dnia zaraz utargowano przeszło 50 rs. gotówką, nie licząc kredytu.

W sklepie sprzedawane są towary spożywcze, jakoteż do niezbędnych w gospodarstwie domowem należące; większych zasobów nie ma jeszcze, lecz trudno było wszystko zebrać na razie.

= Czytelnia kolejowa.

Jeden z tutejszych przedsiębiorcow, naśladując nowe urządzenie wprowadzone na kolejach austrjackich, poczynił starania o uzyskanie przywileju na otwarcie czytelni na dworcach główniejszych stacyj dla użytku podróżnych.

Tak np. na kolejach wiedeńskiej i bydgoskiej projektuje przedsiębiorca urządzenie czytelni: w Warszawie, Skierniewicach, Częstochowie, Granicy, Sosnowcu, Włocławku i Aleksandrowie.

Warunki mają być następujące: pasażer na każdej z pomienionych stacyj może wybrać dowolną książkę za wniesieniem 1 rs., a oddając książkę na innej stacji otrzyma 90 kop., czyli że za wypożyczenie jednego tomu na czas dowolny zapłaci 10 kop.

Przedsiębiorca zapewnia, iż będzie miał same nowości beletrystyczne w językach: russkim, polskim, francuskim i niemieckim.

= Z żeglugi parowej.

Komunikacja z Prusami wodą została przerwana, gdyż statki administracji spółki włocławskiej od początku bieżącego tygodnia kursują tylko pomiędzy Płockiem a Włocławkiem.

Z komunikacji tej najwięcej korzystali flisacy, powracający do Królestwa po odprowadzeniu tratew do Prus.

= Samouczek.

Jednemu z artystów rzeźbiarzy przedstawiono pastuszka ze wsi Uszyce, Tomasza Gardziela.

Piętnastoletni chłopiec pomimo braku wszelkiej nauki wyrzyna kozikiem w drzewie figurki i ozdoby, uznane przez znawców za względnie doskonałe.

Oddany pod opiekę protektora sztuk pięknych pana B., Tomaszek kształcić się będzie w Warszawie, poczem wyjedzie za granicę.

= Więcej ścisłości!...

W tych dniach panu B. zachorował pies.

Właściciel niezwłocznie udał się z nim do ambulatorjum przy Towarzystwie opieki nad zwierzętami, celem zasięgnięcia tam porady.

Tu weterynarz, p. Cz., polecił panu B. postawić psa na stole i otworzyć mu pysk, co też właściciel psa uczynił.

W tej chwili pies pochwycił p. B. za palec i skaleczył w dwóch miejscach do krwi.

Pan weterynarz, zbadawszy stan chorego psa, oświadczył, że za kilka dni będzie zdrów.

Według opinji p. Cz., pies miał „spokojną wściekliznę", na uśmierzenie której lekarz przepisał proszki.

Właściciel psa udał się z nim jeszcze do lecznicy dla zwierząt na ulicę Hożą, utrzymywanej przez p. Kotłubaja.

Ten, spojrzawszy tylko na psa, orzekł stanowczo, że jest wściekły i polecił go zamknąć u siebie, celem zabezpieczenia p. B. od silniejszego pokąsania.

Pies został następnie zabity i p. B., zabrawszy jego głowę, udał się do dra Bujwida.

Tu, według prowadzonej skrupulatnie statystyki o psach wściekłych, p. B. dowiedział się, że jeszcze w sierpniu r. b. pies jego pogryziony został na ulicy

Daniłowiczowskiej przez psy wściekłe z domów nr. 6-ty i 10-ty.

Nie ulega więc wątpliwości, że pies pana B., który w ambulatorjum ugryzł go w palec, był wściekły.

Wobec tego p. B. zmuszony był poddać się kuracji metodą Pasteura u doktora Bujwida i wczoraj po raz pierwszy zastosowano mu wstrzykiwanie.

Wypadek ten nasuwa nam pytanie:

Dlaczego w ambulatorjum dla zwierząt nie ma odpowiednich przyrządów do ujarzmiania psów podczas badania, których brak w danym wypadku zmusił właściciela do otwarcia psu zębów własnoręcznie?

Ordynujący lekarz weterynarji nie powinien na to pozwolić.

Nie sądzimy też, aby właściwem było ranę od ukąszenia psa, bądźcobądź podejrzanego, pozostawić losowi, po przemyciu tylko cienkim roztworem karbolowym...

= „Duchy.”

Już od dwóch tygodni mieszkańcy posesji pod nrem 184-ym na Pradze, byli zatrwożeni dziwnemi hałasami w całym domu.

Zwykle zaraz po północy w sieniach, oraz na poddaszu dawały się słyszeć głuche jęki, brzęczenie łańcuchów, głosy różnych zwierząt, a w piecach prawie wszystkich lokali spadały kamienie, cegły itp.

Naturalnie, że zabobonny ludek przypisywał to wszystko „nieczystej sile“, a z dwóch izb wystraszeni lokatorzy już się wynieśli, inni zaś postawili *ultimatum* gospodarzowi, że dom opuszczą, jeżeli nocne awantury będą nadal trwały.

Zaniepokojony właściciel wspólnie z dwoma wynajętymi wyrobnikami przez dwie noce zrzędu czuwał, obchodząc cały dom i hałasy ustały.

Na trzecią noc jednak znów się powtórzyły i to w przerażający sposób, gdyż nawet w jednej izdebce cztery szyby zostały wybite.

Nareszcie wczorajszej nocy urządzony tajemny nadzór na strychu, pozwolił zdemaskować mniemane duchy.

W roli tej występowali: Andrzej Kurkowski i Grzegorz Biernacki, chłopcy, liczący po kilkanaście lat wieku.

Dostawali się oni na dach z sąsiedniej posesji i przez okno w dymniku bezkarnie wchodzili na strych z całym aparatem do hałasowania.

Chłopcy zeznali, iż do straszenia podmówił ich za pewną zapłatą niejaki Bredel.

Ma to być osobisty nieprzyjaciel właściciela posesji.

Sprawę oddano na drogę sądową.

= Oszustwo z kaucjami.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o projekcie założenia w Warszawie kawiarni tureckiej z kompletnem urządzeniem wschodniem.

Taki przynajmniej zamiar objawił niejaki Ludwik M., niegdyś właściciel cukierni na Marszałkowskiej.

Wszedł on nawet w umowę z tapicerami co do mebli, okazywał listy komisantów nabywających dla niego w Konstantynopolu różne przyrządy, a wreszcie traktował o lokal w jednym z domów przy ulicy Miodowej.

Nic dziwnego, że do M. zgłaszało się pełno kandydatów i kandydatek do służby.

Nikomu nie odmawiając, M. żądał jednak gwarancyj, w postaci kaucyj, oświadczał bowiem, że ci tylko będą mieli pierwszeństwo.

Tymczasem M., wyprzedawszy cichaczem wszystkie rzeczy i podniósłszy posiadane w Banku handlowym 5,000 rs., ulotnił się z Warszawy.

Załapanych na kaucje jest podobno ze 40 osób a to na różne kwoty od 50—200 rs.

Za oszustem wysłano już listy gończe, lecz z wątpliwą nadzieją jakiegoś rezultatu, ponieważ tydzień już minął od jego ucieczki.

= Zuchwała kradzież.

Nocy wczorajszej p. K. jadąc dorożką z ul. Długiej na Królewską, zdrzemnął się.

Obudziwszy się w drodze, spostrzegł ze zdumieniem, iż ma sąsiada, który pochwycony za rękę wyrwał się i szybko z dorożki zeskoczył.

Na krzyk p. K. dorożkarz przystanął, lecz nieproszony współpasażer zniknął już z oczu.

Okazało się, iż był to złodziej, który skradł p. K. pugilares, zawierający 76 rs., a zabierał się właśnie do wyjęcia zegarka z dewizką, gdy nagłe obudzenie się p. K. przeszkodziło operacji.

= W uniesieniu.

Karolina Węgierska, zamieszkała na Solcu, rozgniewawszy się na Ludwikę Bochenkową o jakąś plotkę, chlusnęła jej w twarz garnek ukropu.

Bochenkowa straciła przytomność.

Węgierską pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Utrata oka.

W dniu wczorajszym zamieszkała przy ul. Pięknej, Józefa Karmińska, żona lokaja, utraciła oko z niezwykłej istotnie przyczyny.

Karmińska odkorkowywała butelkę wody gazowej, gdy nagle korek wypchnięty gazem wyskoczył i trafił Karmińską w oko.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, oko wypłynęło

+ W sobotę otwarto szosę z Ciechanowa w kierunku do Raciąża na przestrzeni 11 wiorst.

+ Na pogrzeb.

W Lekowie zjechało się wczoraj kilkudziesięciu kapłanów na pogrzeb ks. Waśniewskiego.

Z Warszawy pociągiem wieczornym wyjeżdża dla przyjęcia udziału w tym obchodzie kilku duchownych.

Spodziewanym jest na eksportę biskup Kossowski.

+ Na ołtarz.

W nadchodzącą niedzielę, d. 21-go b. m., dane będzie w Rudzie Guzowskiej przedstawienie amatorskie.

Dochód przeznaczony być ma na budowę ołtarza w kościele w Wiskitkach.

+ Kaplica.

W Sewastopolu, ze składek prywatnych, urządzono stałą kaplicę katolicką.

Pozwolenie od biskupa Zottmana już nadeszło.

+ Skarb.

W Zakałużu, pow. borysowskim, włościanin przy oraniu polanki wydobył zawinięcie z pieniędzmi.

Było tam pół kwarty srebrnych i miedzianych monet z epoki Zygmunta-Augusta.

+ Przedwcześnie!...

W Zegrzu umierający włościanin, Bardecki, oświadczył dzieciom, że ma w stodole zakopanych 10,000 rs.

Pieniądze znaleziono a ich właściciel wyzdrowiał, lecz, dowiedziawszy się, że dzieci podzieliły sie już funduszem, nanowo zaniemógł i umarł.

+ Dalsze szczegóły.

Pożar ratusza w Siedlcach zrządził większe zniszczenie, niż się w pierwszej chwili zdawać mogło.

Wszędzie słyszeć się też daje wołanie: *Nec locus, ubi „Jacek“ fuit.*

Pożar w koszarach straży ogniowej wszystkich zaskoczył niespodzianie, a szerzył się tak gwałtownie, że przez chwilę groziło niebezpieczeństwo strażakom, kominiarczykom i rodzinie brandmajstra.

Strażacy pospuszczali się z wieży po drutach, gzemsach itd., niektórzy powyskakiwali z okien, ztąd wielu jest pomiędzy nimi rannych.

Cudów odwagi dokazywali przy tem pp. Klein (młodszy), Hubert i inni.

„Podziwialiśmy—pisze nasz korespondent—determinację strażnika stojącego na palącej się wieży, który mimo to, nie opuszczał stanowiska, a kiedy przekonał się, że nie ma już ratunku, zaczął spuszczać się po drucie piorunowym.

Dym gryzł go jednak tak silnie w oczy, że spadł z wysokości pierwszego piętra i mocno się potłukł.“

Wieża drewniana spaliła się do szczętu, ratusz uległ zniszczeniu.

Budynek ten fundowała niegdyś ks. Ogińska, stawiał go zaś Jacek, ztąd też budowla ta pospolicie „Jackiem“ była zwana.

Na parterze było 37 sklepów i sklepików, a między niemi jedyna w Siedlcach księgarnia p. Gustawa Strumpfa.

Wszyscy właściciele sklepów ponieśli dotkliwe straty, tak wskutek pożaru, jak i kradzieży, których popełniono mnóstwo.

Ocalała tylko księgarnia dlatego, że pozamykano w niej szczelnie drzwi i okiennice.

Spalony zegar, który wśród płomieni szedł jeszcze 20 minut, przedstawiał wartość 2,000 rs.

Straty więc są znaczne, a troskę mieszkańców zwiększają jeszcze pogłoski, że podobno w r. b. nie wolno już będzie spalonych domów pokrywać dachem.

+ Wypadek na kolei.

Dnia 15-go b. m., o godzinie 10-ej wieczorem, podczas biegu pociągu miejscowego kolei bydgoskiej za stacją Pniewo, z wagonu klasy 3-ej wyskoczył pasażer, żołnierz, Anastazy Sasin. Potłuczonego S. odwieziono do Kutna.

+ Na stanowisku.

Po raz pierwszy pełniący służbę brekowego przy pociągu towarowym, Józef Kosiński, z powodu nieumiejętnego zachowania się przy szczepianiu wagonów na stacji Nowo-Mińsk, kolei terespolskiej, został na śmierć przygnieciony buforami wagonów

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 18-go b. m., w biurze kaliskiej izby skarbowej, odbędzie się licytacja, a d. 27-go t. m. przetarg na dostawę dla brygady kaliskiej straży pogranicznej drzewa 1,892 sążeni i świec 315 pudów 10¼ funtów od rs. 35,093 kop. 98.

— D. 18-go b. m., o godz. 7½ wieczorem, w Towarzystwie ogrodniczem odbędzie się posiedzenie członków stałej komisji teorji ogrodnictwa i pomocniczych nauk przyrodniczych.

— D. 18-go b. m., w chlebiczyńskim urzędzie gminnym, na folwarku Chlebinki, powiatu marjampolskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z poręb leśnictwa szlanowskiego 23-ch działów, oszacowanych od 5—510 rs. za dział.

— Licytacje na dostawę w ciągu r. 1889-go prowjantów i owsa dla wojska okręgu warszawskiego odbywać się będą w warszawskiej okręgowej radzie wojennej w następujących terminach: d. 18-go b. m. dla magazynów gubernji warszawskiej i twierdzy w Brześciu Litewskim; d. 25-go b. m. dla magazynów gubernji piotrkowskiej, radomskiej, siedleckiej i płockiej; d. 1-go listopada dla magazynów gubernii lubelskiej łomżyńskiej, kaliskiej i kieleckiej.

Z SĄDÓW.

Na karę śmierci.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Nowogródek, 11-go października.

Powiatowe miasteczko nasze, zkądinąd słabe tylko oznaki życia dające, już po raz wtóry w bieżącym roku zwraca na siebie powszechną uwagę.

Oto przed paru dniami rozegrał się tu znowu smutny dramat sądowy. Wydział okręgowego sądu wojennego z Wilna, skazał trzech włościan z powiatu nowogródzkiego na karę śmierci.

Osnowa sprawy jest następującą:

W dobrach hr. Chreptowicza, obejmujących główny majątek Szczorsy wraz z przyległemi kilku folwarkami, już oddawna stosunki z włościanami były naprężone.

Ci ostatni, jak zresztą i w innych miejscowościach, rościli i tu ciągłe pretensje do ziemi „dworskiej”.

Mianowicie część łąki w folwarku Muranówce, bywała ciągle spasaną przez bydło włościańskie.

Ponieważ łąka ta leżała tuż przy ich gruntach, włościanie sądzili widocznie, iż z prawa powinna do nich należeć. Pokątni „adwokaci” odgrywali tu podobno rolę stałych podżegaczy i stosunki z dworem zaogniały się coraz bardziej.

Nakoniec przed paru miesiącami, gdy ekonom Liśniewicz wraz z gumiennym i kilku parobkami starał się przemocą zagarnąć bydło włościańskie, które znalazł w szkodzie; zebrany tłum włościan rzucił się na niego i, ściągnąwszy go z konia, rozbił mu drągami czaszkę na kilka części; gumienny i parobcy również cało nie wyszli. Liśniewicz umarł nazajutrz, a sprawa przeszła na drogę sądową.

Okazało się, iż głównymi winowajcami byli dwaj Starkowie: Piotr i Mikołaj, a także Szymon Samojłowicz.

Wileński sąd wojenny zgromadził się w Nowogródku.

Podczas roztrząsania sprawy, trzej wyżej wymienieni włościanie stanowczo zapierali się wszelkiego udziału w morderstwie, właściwych jednak winowajców również wskazać nie mogli. Dopiero po wygłoszeniu obrony wobec groźby surowego wyroku, obwinieni wskazali kilku innych włościan, jako najbardziej skompromitowanych.

Sąd na razie nie wiedział, co począć. Telegrafowano do Petersburga z zapytaniem, co czynić należy, odpowiedź ztamtąd kazała na nowo rozpocząć śledztwo, które przeciągnęło się dni kilka i wykazało, że nowe zeznania włościan były fałszywe.

Wobec tego sąd uznał winę podsądnych i wszyscy trzej skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.

Negus.

— Kurator szpitala starozakonnych ma zaszczyt serdeczne złożyć podziękowanie zarządowi towarzystwa gazowego dessauskiego za ofiarowane, z okazji otwarcia nowego zakładu gazowego, na rzecz tegoż szpitala **rs. 300.**

NEKROLOGJA.

† We czwartek, to jest dnia 18-go b. m., odbędzie się o godzinie 11-ej zrana w kościele Nar. Naj. Panny Marji na Lesznie, wotywa, za duszę ś. p. Łukasza **Reklewskiego**.—3103

Z ostatniej poczty.

Poznań 15-go października. — Dziś toczył się tu proces przeciwko drowi Jerzykowskiemu, bibljotekarzowi czytelni ludowych, i p. Chocieszyńskiemu, jako nakładcy, o rozszerzanie pism, znalezionych przez znanego toruńskiego Rexa w czytelniach ludowych p. t. „Raciczki“ i „Szczęście w Ameryce“. Obwinionych uwolniono, zadekretowano atoli konfiskate tych książeczek.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Wiedeń 16-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— W bardzo poważnych sferach politycznych zapewniają, że nominacja hr. Schoenborna na ministra jest odpowiedzią na złośliwe pogłoski, rozsiewane przez obóz centralistyczny, jakoby pominięcie hr. Taafego przy rozdawnictwie orderów niemieckich miało być objawem, skutkiem, albo powodem zachwiania się jego stanowiska.

Wiedeń 16-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— Większość w izbie deputowanych ma zaraz na pierwszem posiedzeniu nowej sesji urządzić wielką owację na cześć hr. Taafego.

Wiedeń 16-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— Poseł russki, ks. Łobanow-Rostowski, powrócił tutaj z urlopu. *(Aj. półn.)*

Lwów 16-go października. *(Tel. pr. Kur. War.)*— W sejmie odczytano pożegnalne pismo namiestnika Zaleskiego, który odjeżdża na stanowisko ministra galicyjskiego do Wiednia. Marszałek przemówił, wyliczając zasługi Zaleskiego. Ma dworcu kolei stu przeszło posłów żegnało odjeżdżającego. Przema-

wiał Grocholski, jako senior sejmu. Zapewnił mówca, że Galicja dla dobra monarchji poniesie wszelkie ofiary, liczy zaś na to, iż nowy minister będzie czuwał, aby ofiary te nie przechodziły sił kraju. Minister dziękował rozrzewniony. Delegat namiestnictwa w Krakowie, hr. Borkowski, podał się do dymisji.

Lwów 16-go października. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Rada miejska nadała Smolce obywatelstwo honorowe miasta Lwowa.

Lwów 16-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— Posłem do rady państwa wybrany został dzisiaj ponownie Lewakowski.

Darmsztad 16-go października. *(Tel. pryw. K. W.)* — Bawiąca tu wdowa po księciu Anhaltu otrzymała wiadomość, że brat jej, landgraf heski, Fryderyk-Wilhelm, płynąc do Singapore, wypadł z pokładu okrętu w morze i utonął. *(Aj. półn.)*

Paryż 16-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— Organa Boulangera krytykują projekt rewizji Floqueta, jako nie prowadzący do rzeczy i nie zapobiegający złemu.

Paryż 16-go października. *(Tel. pryw. K. W.)*— Wczoraj w czasie widowiska w teatrze Chateaudeau pękł balon, wypełniony tlenem. Powstała fałszywa panika. Śpiewak, będący na scenie, uciekł; aktorki przerażone skakały z okien. Po dłuższej przerwie dokończono sztuki.

Paryż 16-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — Na dzisiejszem posiedzeniu izby de Fauconnerie wniósł rezolucję, orzekającą, że rewizja konstytucji ma być przedsięwzięta dopiero po wyborach powszechnych. Zażądał on uznania nagłości wniosku, wszelako izba nie zgodziła się na to. *(Aj. półn.)*

Londyn 16-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— Rada municypalna ligi irlandzkiej w Filadelfji uchwaliła 2500 dolarów na koszta procesu Parnella. (Za uzbierane dotąd na ten cel sumy możnaby już opędzić koszta całego tuzina podobnych procesów! *przyp. red.)*

Londyn 16-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— *Times* donosi z Zanzibaru: Krzyżowiec niemiecki „Mewa" wziął do niewoli okręt, płynący pod flagą francuską, ponieważ załoga jego groziła urzędnikowi niemieckiemu użyciem gwałtu, gdy tenże zażądał okazania papierów. Na pokładzie znajdowali się krajowcy, prawdopodobnie niewolnicy. *(Aj. półn.)*

Bruksela 16-go października. *(Tel. pryw. K. W.)*—Przygotowywa się znowu powszechna zmowa robotników belgijskich, z charakterem silnie rewolucyjnym.

Rzym 16-go października. *(Tel. pr. Kurj. W.)*— Zapewniają, że eskadra niemiecka z Gibraltaru popłynie do Malty i nie będzie uczestniczyła w paradzie morskiej pod Neapolem, aby nieobecność floty austrjackiej nie okazała się zbyt rażącą.

Rzym 16-go października. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Zaraz po wyjeździe cesarza Wilhelma książę Aosta uda się z żoną do Anglji. Podróż będzie miała na celu dalsze zbliżenie obu mocarstw.

Rzym 16-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— Włoski bank narodowy ma podnieść eskont na $5^1/_2$%.

Neapol 17-go października. *(Tel. pr. K. W.* — Cesarz Wilhelm i król Humbert przybyli tu dziś po południu. *(Aj. półn.)*

Belgrad 16-go października. *(Tel. pr. K. W.)*— Ministrowie finansów i robót publicznych podali się do dymisji, inni mają pójść za ich przykładem. Ustąpienie ich stoi w związku ze sprawą Garaszanina. *(Aj. półn.)*

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16-go października. *(Tel. pr. K. W.)* — Tendencja początkowa giełdy dzisiejszej była bardzo słaba na skutek braku gotówki i sprzedaży realizacyjnych. Zakończono obrady dążnością nader słabą, zniżkową. Wartości russkie poniosły pewne straty. Ruble końcomiesięczne, które osiągnęły przy notowaniu urzędowem 217.75, płacono następnie 217.50. W porównaniu z wczorajszemi kursami ruble w tranzakcjach natychmiastowych i końcomiesięcznych straciły 1 markę. Weksle na Warszawę gorzej o 90 fen., krótki Petersburg o 70, długi zaś o 50 fen. Wschodnia pożyczka spadła o 10 kop., a listy zastawne o 20 kop. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o $^2/_5$%. Ceny żyta niższe o 75 fen. w towarze gotowym i o 1 markę w dostawowym.

Berlin 16-go października *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	218.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.50	Akcje kredytowe	163.80
Wek. na Petersb. krót.	216.50	Weksle na Lon. kr.	20.43
Wek. na Petersb. dług.	213.70	„ „ dł.	20.24^5
Bil. ban. rusk. na dost.	217.75	Żyto w tow. gotow.	159.25
Wschodnia noż. II em.	63.50	Żyto na wiosnę	160.25
Listy zast. serji I-ej	62.20		

Kursa z d. 15-go października: 219.—, 218.40, 217.20, 214.20, 218.75, 63.60, 62.40, 164.20, 160.—, 161.25.

Petersburg 14-go października. — Weksle na Londyn 92.70.—Pożyczka premjowa I-ej emisji 261.25. Pożyczka premjowa II-ej emisji 237—.—Półimperjały 7.15.

Ceny zboża z dnia 16-go października 1888-go roku na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. *Pszenica* wyborowa 104—107, średnia 100—103, ordynaryjna ————. *Żyto* wyborowe 71—73, średnie 66 — 70, ordynaryjne ————. *Jęczmień* wyborowy 79—83, średni 73—78, ordynaryjny ————. *Owies* wybor. 73—75, średni 67—72, ordynaryjny 60—66. *Gryka* ————. *Groch* ————. *Kasza* jaglana wyborowa 110—115, średnia 100—105, ordynaryjna ————.

B. Werne etr Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze dnia 16-go października 1888 r.) Pomimo dosyć znacznie zwiększonych dowozów, usposobienie targu dzisiejszego było ożywione, przy cenach stałych. Pszenica mocno. Wyborowa po 105—110 kop., średnia 98—104 kop., ordynaryjna 87—94 kop. Żyto przy większym dowozie miało chętny pokup, na potrzeby młynów parowych oraz dla wojska. Za wyborowe płacono 73 i pół do 75 kop., za średnie 70—72 i pół kop., za ordynaryjne 67—69 kop. Grochu ofiarowano jeden wagon po 90 kop., sprzedaż nie doszła do skutku. Owsa nadesłano 11 wagonów, usposobienie zwyżkowe, sprzedano około 9 wagonów, płacono za wyborowy towar po 73—75 kop., średni po 66—70 kop., ordynaryjny po 60—63 kop. Jęczmień mocno, wyborowy do 84 kop., średni po 67—75 kop. Gryka nie miała nabywców, żądano po 82 kop. za wyborowy towar, usposobienie słabe. Kasza jaglana bez zmiany, wyborowa po 110 do 115 kop., średnia po 99 yd 108 kop.

Zboże i produktu. *W Gdańsku* dnia 15-go października. Pokup na pszenicę krajową słaby, przy słabo trzymających się cenach. Transito w silnem zaofiarowaniu straciła 1 do 2 m. Krajową płacono 160—198 m., polską tr. czerwoną śniecistą 125 f. 134 m. tonna, czyli 100 kop. pud, pstrą obsadzoną 122 f. 144 m., pstrą 124—5 i 130 f. 150 mar., pstrą szklistą 128—9 i 131—2 f. 158 i 160 m., 131—2 i 132 f. 160 i 161 m., jasno-pstrą 122 i 124 f. 150 i 152 m., 123—4 i 126—7 f. 153 i 154 m., 124—5 i 127 f. 154 i 155 m., 125 i 129—30 funt. 159 i 161 m., wysoko-pstrą 128 i 129 f. 160 i 161 m., 129 i 133 f. 162 i 165 m. tonna, czyli 121 i 123 kop. za pud, russką 104—119 kop. za pud. Żyto taniej o 2—3 m. na tonnie, polskie 122 do 125 f. 98 do 100 m. tonna, czyli 74—78 kop. pud. Russkie 69—74 kop. pud. Jęczmień russki przy bardzo znacznym dowozie sprzedano po cenach bez zmiany, to jest browarny 68 do 93 kop., na paszę 63 do 67 kop. za pud. Groch polski na paszę 85 do 87, średni 89 do 93 kop. za pud. Lnianka russka 180 do 194 kop. Siemię lniane russkie 130 do 145 kop. za pud, rzepik russki letni 200 do 210 m., czyli 149 do 157 kop. pud, rzepad 220 m. tonna, czyli 164 kop. pud. Kurs w Gdańsku 220.40 m. za 100 rubli.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Angielski: A. Merkazin zarząd. Bankiem Państwa z Tomaszowa, M. Jakowlew komisarz włośc. z Piotrkowa, A. Ciesielski ob. z Łodzi, Marjanna Płucienniczak służąca z Radziejewic, B. Chojnacka praczka z Pułtuska.

Hotel Europejski: A. Budylin syn kup. z Moskwy, hr. Z. Barancowa wdowa po jenerale z Petersburga, M. Sawicki ob. z Grodna, W. Longinowski urzęd. z Petersburga, E. Subbotkin gubernat. z Siedlec, A. Gonczarew urzęd. z Granicy, A. Wyszczyński sztabs-rotm. ze Staszewa, E. Makomaski ob. z Lublina, J. Heiman kup. z Hamburga, A. Makowski ob. z Grójca, F. Marchwiński ob. z Płocka, E. Tołłoczko obyw. z Wilna, A. Dombrowska ob. z Wilna, J. Tarosowicz ob. z Wilna, G. Bonny ob. amer. z Moskwy, H. Sears ob. amer. z Moskwy, L. Kurtys ob. amer. z Moskwy, W. Tybik ob. z Piotrkowa, S. Skarzyński ob. z w. Popowa, M. Rumiancew podpułk. z Ciechanowa, M. Bogojewski podpułk. z Gostynina, R. Baurentz ob. z Piotrkowa, J. Delmont inż. z Wiednia.

Hotel Paryski: S. Suchodolski burm. z Grójca, A. Libiszowski ob. ze Studzianny, L. Dobrowolski oficer z Radomia, L. Meister kup. z Tomaszowa, A. Nordlinger kupiec z Brzezin, H. Srebrny kup. z Kutna, M. Hejman kup. z Wilna, K. Boraks kup. z Białegostoku D. Borenthl kup. z Sompolna, H. Klaman kup. z Łodzi, J. Kątny komisant z Łodzi, D. Pański kup. z Będzina, F. Brzeziński urzęd. z Płońska, J. Brzeziński urzęd. z Łukowa, T. Warnali oficer z Nowogeorgiewska, J. Najman kup. z Łodzi, H. Miller fabrykant z Białegostoku, W. Szengelidze oficer z Sandomierza, M. Iwanienko rz. rad. st. z Kielc, Elja Szpiro kup. z Bieżunia.

Hotel Rzymski. Roman Ochocki ob. z Pińska, Aleksy Chudyński nacz. dyr. nauk. z Płocka, Jan Radiński inżynier z Iwangrodu, Stanisław Orłowski rad. dw. z Lublina, Piotr Henkie szt.-kap. z Ostrołęki, Eugenja Winogradowa żona sędz. pok. z Płocka, Rudolf Buksgiewden rz. rad. st. z Orenburga, Marja Zawadzka ob. z w. Udrycze, Mikołaj Łuszkiewicz podpułk. z Gostynina, Jan Mac-Donald pułk. z Petersburga, Marja Łempicka żona rz. rad. st. z Zakrzewia.

Hotel Saski. Stanisław Tymowski obyw. z Piotrkowa, Ignacy Walicki ob. z Koła, Gustaw Voigt obyw. z Berlina, Anna Seyffarth ob. z Berlina, Karol Ennych ob. z Berlina, Mibhał Chadźko ob. z Iłży, Władysława Olędzka żona por. z Łodzi, Zygmunt Węgliński ob. z Nowo-Radomska, Lucjan Maciesza ob. z Kijowa.

Hotel Victoria. Władysław Gąsowski ob. z Wilna, Stefan Wereszczenko sekr. gub. z Wilna, Maksymiljan Landmann kup. z Łodzi, Joanna Birkholtz guwern. z Prus, Anna Worm żona kupca z Kopenhagi, Władysław Saski obywatel z Jasieńca, Ernest Strechler kup. z Moskwy, Dawid Maschler kup. ze Lwowa, Izydor Czekierski doktor medycyny z Krakowa.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 14-go października r. b. na tutejszej stacji pocztowej

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy: 1) Michalska—list z Warszawy, 2) Aleksandra Melka miejscowy, 3) Adela Delecka miejscowy, 4) Julja Białek miejscowy, 5) Julja Drozdowska miejscowy, 6) Elżbieta Krawczyńska z wagonu pocztowego, 7) W. Petersen z wagonu pocztowego, 8) A. Gumowski z wagonu pocztowego, 9) Bukszpan i Lubelski z Działoszyc, 10) Abram Kajler z Radomia, 11) Do kancelarji warszawskiej jukierskiej szkoły piechotnej z Węgrowa, 12) Miedyński z Rylska, 13) Marcin Majchrzak z Łęczycy, 14) „Chmielna № 111" z Żeludek, 15) Józef Kwieciński z Petersburga, 16) W. Sztrajchor z Charkowa, 17) Michał Targieński z Mińska, 18) N. Zieliński z Birmingham, 19) Franz Siedlaty z powrotem z Pardubitz, 20) Adolfina Zimajer z Berlina, 21) Konstanty Morchicki z Czerniowic, 22) Franciszek Siemieński z Nowo-Radomska, 23) Samuel Neuman z powrotem z Petersburga, 24) C. Karp z powrotem z Petersburga. — **Listy otwarte**: 25) Filip Eljasberg z Berdyczewa, 26) Junry Kac z Radziwiłowa, 27) Moses Schiff z powrotem z New-Yorku, 28) Benjamin Jawec z Grójca, 29) Mores Issac z New-Yorku, 30) Goldsztetek z Włocławka, 31) Johanna Meyer z Berlina, 32) Marcin Czarniecki z Mszczonowa.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Hersz Zyskind w Łodzi, 2) Benjamin Wigderowicz w Brześciu Litewskiem, 3) I. Korowicki w Pinczowie, 4) Jadwiga Roman w Płońsku, 5) Leonty Szyleniew w Murosi, 6) Olga Żdan-Pulikina w Petersburgu, 7) Aleszko w Słokunie, 8) Teodor Aksenow w Skiepinie, 9) Władysław Ruszczyński w Radomiu, 10) Bolesław Prośniewski w Łęczycy, 11) Łazarz Tymoszenko w Petersburgu. — **Listy otwarte**: 12) Bez adresu, 13) Bez adresu, 14) Abram Rozenberg w Nowo-Mińsku, 15) Adam Dobięski adres nie wskazany, 16) Bez adresu, 17) Fridiker adres nie wskazany, 18) Julja Perec w Mogielnicy. — **Przesyłki pod opaską**: 18) T. Kosztubskiej w Koninie, 19) Józef Poradowski w Kaliszu, 20) B. Choranc adres nie wskazany, 21) Leon Almiartiak w Łodzi, 22) Paszkowski w Bzinie, 23) A. Szalo w Kazimierzu.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6 45 rano	11 8 wiecz.
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł

Statki parowe odchodzą:
Pospieszne do Płocka codziennie o godz. $7^3/_4$ zrana.
Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 5 (17) Октября 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).